Łódź, 22/XI 1905 r.

Rok VIII.

№ 259.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 22 (9) listopada 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Cecylii P. M.
Czw. Św. Klemensa P.
Piąt. Św. Jana od Krzyża
Sob. Św. Katarzyny P.
Niedz. Św. Piotra M.
Pon. Św. Wirgiliusza.
Wt. Św Mansweta B.

Wschód sł. godz. 7 m. 35
Zachód sł. godz. 3 m. 57.
Dług. dnia godz. 8 m. 22.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Odwiedziny monarsze w Berlinie.

—¿—

Wobec opisów przyjęcia króla hiszpańskiego w Berlinie przypomina «Temps» podobne uroczystości u dworu pruskiego na początku XVIII stulecia, podczas odwiedzin elektora saskiego, a króla polskiego Fryderyka Augusta I.

Dwór polski był w owym czasie najwspanialszym w Europie, to też August I przyjmował z wielkim przepychem króla pruskiego w Dreznie.

Fryderyk Wilhelm mimo, że był znanym jako najoszczędniejszy z panujących, postanowił, że przyjęcie króla polskiego w Berlinie dorówna przyjęciu, jakiego doznał w Dreznie.

Wielki łowczy hr. Schlieben odebrał rozkaz dostarczania co dzień podczas pobytu króla polskiego: 6 danieli, 2 dzików, 2 warchlaków, 6 rogaczy, 20 starych zajęcy, 20 młodych, 40 kaczek i jaknajwięcej pulard, kuropatw i bekasów.

Król polski, któremu ambasador Manteufel opowiadał o skąpstwie pruskiego monarchy, przedsięwziął środki ostrożności i wysłał Fryderykowi Wilhelmowi 4 wspaniałe kryształowe pająki do sali jadalnej, z prośbą o uwzględnienie następujących życzeń:

1) Aby podczas pobytu w Berlinie nie było mowy o sprawach państwowych, żeby przyjęcie było jaknajskromniejsze i żeby nie przymuszano do picia.

2) Aby aktorzy włoscy, przywiezieni z Drezna, mogli dać w Berlinie kilka przedstawień po wyjeździe króla polskiego.

3) Aby król pruski nie sprzeciwiał się przejazdowi dworu polskiego przez Krosno i Wschowę.

Dnia 26 maja wjechał król August do Poczdamu w towarzystwie syna i dworu, złożonego z 500 osób i zabawił tam 48 godzin.

Przedstawiono mu ów sławny pułk grenadyerów gwardyi, podziwiał zbiór róż słynny wówczas, a pielęgnowany specyalnie przez Wilhelma, brał udział w zabawie strzelania z łuku, urządzonej na cześć jego, jako sławnego łucznika; nagrodę najlepszego strzału stanowił niedźwiedź żywy, ubrany w odzienie błazeńskie.

Król pruski wyjechał naprzeciw gościowi do Jungfernheide, gdzie 29 maja 1728 spotkali się monarchowie. Przyjętym zwyczajem spełnił król Fr. Wilhelm puhar na cześć Augusta, poczem obaj monarchowie wsiedli do jednego powozu i pojechali powitać królowę. August tak był zmęczonym, że prosić musiał królowej o pozwolenie wypoczynku na podanym mu fotelu.

Słysząc tyle o spartańskiem życiu na dworze pruskim, nie umiał August ukryć zdumienia nad wspaniałem urządzeniem pałacu królewskiego, szczególnie nad zastawami srebrnemi i złotemi.

W niedzielę 30-go maja zwiedzono arsenał. 31-go był przegląd wojska, które znacznie wzmocniono, żeby zaimponować Augustowi. Ale że król polski z trudnością chodził, a konno wcale nie mógł jeździć, przeto z fotelu tylko przypatrywał się przechodzącym pułkom. 1 go czerwca zwiedzał miasto, 2 go była rewia kawaleryi, potem bal, 3-go popisywała się artylerya w strzelaniu, 4 go obiad u królowej i przejażdżka po mieście rzęsiście, iluminowanem, 5 go strzelano do celu, a nagrodę, ciężką pozłoconą wazę srebrną zdobył Maurycy Saski, późniejszy marszałek Francyi.

I tak zmieniano plan rozrywek do 17-go czerwca, w którym to dniu August wyjechał do Warszawy.

Dnia 18 go czerwca odebrał marszałek pruskiego dworu następujący rozkaz:

„Król polski wyjechał, przeto powinien być przywrócony ład w administracyi i jaknajwiększa oszczędność.

93 talary przeznaczone na rozchód dzienny, nie mogą być całkowicie wydawane.

Podczas mego pobytu w Poczdamie lub Wusterhausen, królowa zostanie w Berlinie, przeto rozchód dzienny może wynosić tylko 70 tal. Skoro się zjedziemy i będziemy razem, suma ta będzie zniżoną na 55 tal. dziennie.

Spis potraw na cały tydzień będzie mi przedkładany co niedzielę.

Nadto zakazuję wysyłania zamówień do Hamburga lub gdziekolwiekbądź bez mojej wiedzy.

Wołowina przeznaczona dla dworu, ma być I klasy, a wszelkie inne mięso i drób bardzo tłuste.

Fryderyk Wilhelm.

Charlottenburg, dnia 18 czerwca 1728".

Później odwiedzali jeszcze króla pruskiego rozmaici inni książęta, jako to: lotaryński, brunświcki, ale że o przyjęciach niema żadnej wzmianki, przeto musieli się prawdopodobnie zadawalniać wołowiną I klasy i tuczonym drobiem.

Ze wszystkich współcześnie panujących, wyróżniał Wilhelm w przyjaźni Stanisława Leszczyńskiego, byłego króla polskiego, którego dawniej już poznał w Królewcu.

Ryzykując nawet gniew elektora saskiego, przyjął wspaniale detronizowanego króla, który podróżował pod nazwiskiem hr. Blamont i ofiarował mu złoconą karetę wybitą pąsowym aksamitem, która kosztowała przeszło 4,000 tal., zaprzężoną w ośm pysznych koni. Ambasador saski Manteufel, notując ten fakt, twierdzi, że wobec wrodzonego skąpstwa Wilhelma, był to wysiłek nadludzki.

Powodem do tej nadzwyczajnej sympatyi, było podobno wzajemne upodobanie obydwóch monarchów w paleniu fajki Fassmann twierdzi, że gdy Stanisław Leczczyński kilka godzin nie mógł palić fajki twarz jego pokrywała się zimnym potem. Stanisław Leszczyński bawił w Berlinie kilka dni i wieczory spędzał zawsze w towarzystwie Wilhelma z fajką w ustach. Podobno od 7 wieczorem do 2 rano wypalał każdy z nich 32 fajki. Przy pożegnaniu ofiarował Wilhelm Leszczyńskiemu, jako dowód przyjaźni, zastawę do tytoniu i fajek, którą cesarzowa obdarzyła kiedyś w Pradze króla pruskiego. Pozyskanie łask królewskich za pomocą fajki tak było znane, że stary książę desauski, który nie palił, przychodził na zebrania z fajką w ustach, a ambasador cesarski hr. Sekendorf, który także nie palił, udawał nawet, że wypuszcza z ust dym kłębami.

Jak to daleko sięgają nieraz obowiązki dyplomacyi!

Król Alfons widział w Berlinie takie masy wojska, ale czy wypalił papierosa w Poczdamie, w sanctuarium tego, który był pierwszym królem pruskim — nie wiemy.

—:—:—:—

Niemcy a Turcya.

W sprawie wyłączenia się Niemiec z projektowanej demonstracyi flot europejskich przeciw Turcyi, jeden z dzienników zagranicznych podaje szczegóły następujące:

„Do ostatniej chwili nie wiedziano dokładnie, czy Niemcy wezmą udział w demonstracyi flot, lubo przewidywano, że z trudnością przyszłoby cesarzowi Wilhelmowi zrzec się przywileju „najlepszego przyjaciela sułtana". Pokazuje się teraz, że Niemcy pod pozorem, jakoby nie mieli obecnie okrętów wojennych na morzu Śródziemnem i jakoby porty ich zbyt były od Pireusu oddalone, wstrzymają się od udziału w akcyi mocarstw europejskich. I przyszło do tego, że Niemcy zajmują w sprawie wschodniej dawne stanowisko Rosyi, tylko odwrotnie; to jest, że kiedy wszyscy stali ongi po stronie Turcyi, a Rosya przeciw niej, dziś Niemcy jedne stoją po stronie sułtana, a wszyscy inni przeciw niemu. Nie czynią tego wprawdzie zbyt otwarcie i stanowczo, ale umieją zachować dla sułtana, pomimo obowiązków i względów na inne mocarstwa, odcień przychylności i przyjaźni, który może opór jego utrwalić.

Ambasador niemiecki w Konstantynopolu, Marschall, przyłącza się niby urzędowo do kroków swoich kolegów. On jeden ma jednak przywilej załatwiania wszelkich spraw osobiście z sułtanem; przesiaduje też teraz w Ildiz Kiosku — i jak twierdzą jedni, dokłada starań, aby skło-

nić przyjaciela swojego władcy do ustąpienia; jak obawiają się inni, zachęca go w cztery oczy do oporu. A tymczasem braknie okrętu niemieckiego przy europejskiej próbie siły wobec Turcyi».

Od dni kilku obiegają prasę zagraniczną pogłoski, niestwierdzone i nie dające się stwierdzić na razie, o zmianach przygotowujących się jakoby na najwyższych urzędach państwowych w Petersburgu. „Temps" paryski dowiaduje się więc, że rządy objąć ma w miejsce hr. Wittego, tryumwirat, złożony z Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, hr. Ignatiewa i Trepowa. Inne znów dzienniki, jak „Neue Freie Presse," „Berliner Tageblatt" i t. d. wymieniają, jako dyktatora, samego tylko W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszemiła. Jutro Miływója.

TEATR VICTORIA. Dziś „Ach ten Leon!" farsa z francuskiego w 3 aktach Piotra Wolfa. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Kładka" Gressaca i Croisseta. Początek o godzinie 8 wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Z kolei. Zarząd drogi Fabryczno-łódzkiej został zawiadomiony, że na kolejach moskiewsko kursko-woroneżskiej, moskiewsko brzeskiej, władykaukaskiej, zakaukaskiej, zakaspijskiej i libawo-romeńskiej wznowiony został ruch osobowy i towarowy, wskutek czego te drogi przyjmują odpowiedzialność za terminową dostawę towarów. Drogi południowo zachodnie zawiadamiają, aby nie wysyłać towarów z powodu nagromadzenia się wagonów. Na kolei moskiewsko kazańskiej przywrócono ruch tylko osobowy. Kolej syzrano-wiaziemska wznowiła ruch osobowy i towarowy, lecz z powodu, że na stacyi Syzrań znajduje się przeszło 4000 pasażerów, zarząd tej kolei ostrzega, aby na kolej syberyjską za Złatoust wstrzymać sprzedaż biletów.

— W ciągu ostatniej doby do 8-ej rano przybyło na stacyę Łódź 69 wagonów węgla i 10 cystern nafty.

— Pracownicy kolei poleskich, na odnodze wileńskiej wysłali okólnik po całej linii dróg żelaznych w państwie, w którym zaznaczają swój protest przeciw grupie pracowników kolei nadwiślańskich z powodu okólnika № 32. Pracownicy kolei poleskich zaznaczają, że dosyć już rozlewu krwi i ofiar. Przeciwników uważają jako siły czarne, które zamienią się na „czarne sotnie"; należy ich wykreślić z listy kolegów, jako nie zasługujących na uważanie.

— Dziś w nocy pociągiem № 201 z Wołkowyszek powróciło do Łodzi 231 rezerwistów.

— Ekspedycye towarowe na towary, wysyłane do Rosyi, wydaje frachty tylko do godziny 12-ej w południe.

Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu, w gmachu przytułku dla starców i kalek, odbyło się pod przewodnictwem prezesa, d-ra Karola Jonschera, posiedzenie zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Celem zebrania było głównie omówienie poruszonej przez kilku członków zarządu sprawy zorganizowania komitetu niesienia pomocy ubogim. Pobudką do utworzenia projektowanego komitetu jest szerząca się śród niższych klas ludności nędza, wywołana powszechnem bezrobociem i ogólnym zastojem we wszystkich dziedzinach pracy. Dla ulżenia tedy niedoli prawdziwie potrzebującym, których Łódź wraz z przedmieściami liczy całe masy, zdaniem inicyatorów, koniecznem jest utworzenie komitetu specyalnego, ktory będzie nietylko zajmować się gromadzeniem potrzebnych funduszów, lecz i ich rozdziałem pomiędzy ubogie rodziny, pozostające w położeniu bez wyjścia.

Projekt niesienia doraźnej pomocy materyalnej ma na względzie wyrwanie z ciężkiego położenia wszelką ludność, bez różnicy wyznania. Dlatego też zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, na wczorajszem posiedzeniu, w celu zorganizowania projektowanego komitetu, postanowił porozumieć się z zarządem żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Projektowany tedy komitet pomocy składać się będzie z osób, powołanych zarówno ze strony pierwszego jak i drugiego Towarzystw dobroczynności.

Do komitetu wejść mają osoby, zaproszone z pośród różnych warstw społeczeństwa. Chodzi bowiem o to, aby działalność komitetu była jaknajrozleglejsza, co osiągnąć będzie można jedynie przez wciągnięcie do zamierzonej akcyi ratunkowej osób różnych zawodów, któreby, korzystając ze swoich stosunków i wpływu osobistego, skłaniały mieszkańców do niesienia ofiar dobrowolnych.

Komitet gromadzić będzie składki dobrowolne od wszystkich wogóle mieszkańców, którzy są w możności jakąkolwiek składką, choćby kopiejkową, przyczynić się do powiększenia ogólnego funduszu.

Ze zgromadzonych w ten sposób sum wydawane będą przez komitet większe lub mniejsze zapomogi pieniężne prawdziwie potrzebującym i ubogim bez różnicy wyznania.

Towarzystwo dobroczynności zmuszone jest uciec się do takiego środka, gdyż samo nie posiada dostatecznych funduszów. Ciężkie warunki, w jakich prowadzona jest gospodarka instytucyi, uniemożliwiają wprost poczynienie jakiegokolwiek nadzwyczajnego wydatku, kasa główna Towarzystwa obarczona jest bowiem stale ciężarem wydawanych w ciągu całego roku wsparć tygodniowych i jednorazowych, tymczasem wpływów nowych na ten cel Towarzystwo dobroczynności wcale nie przewiduje.

Korzystając z przysługującego prawa, jakie nadaje mu ustawa, zarząd Towarzystwa dobroczynności przystąpi natychmiast do zorganizowania projektowanego komitetu, po porozumieniu się z zarządem żydowskiego Towarzystwa dobroczynności i w tym celu zwrócił się on z odezwą w dniu dzisiejszym.

Zbieraniem dobrowolnych składek zajmie się utworzony komitet, po uzyskaniu specyalnego pozwolenia.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto w poczet pensyonarzy Przytułku dla starców i kalek 4 osoby.

Z komitetu II cyrkułu przy chrz. Tow. dobroczynności. Wczoraj, o godzinie 8 wieczorem, pod przewodnictwem p. Adolfa Reitera, odbyło się posiedzenie członków komitetu II cyrkułu. Po przejrzeniu listy biednych, przyznano wsparcia 41 biednym I kategoryi, 8 II kategoryi i 4 III kategoryi. Ogółem 53 biednym.

Z Towarzystwa kredytowego. Wczoraj na posiedzeniu dyrekcyi Towarzystwa kredytowego m. Łodzi przyznano pożyczek na 6 nieruchomości 100 300 rb.

O subsydyum. Powołując się na uchwałę ostatniego zebrania zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do prezydenta m. Łodzi z prośbą o przyśpieszenie wydania z kasy miejskiej zatwierdzonego przez ministeryum w ciągu lat pięciu subsydyum na rzecz ambulatoryum bezpłatnego w sumie 4,000 rubli, jakie przypada za rok bieżący. Zarząd Towarzystwa dobroczynności przy odezwie, załączył sprawozdanie rachunkowe, usprawiedliwiające wyczerpanie całkowite pierwszej zapomogi, otrzymanej z kasy miejskiej.

Szkoła handlowa w Zgierzu. W dniu wczorajszym rada opiekuńcza Szkoły handlowej w Zgierzu została powiadomioną, że ministeryum zgodziło się na wprowadzenie w tej uczelni wykładów w języku polskim.

Podziękowanie. Zarząd sekcyi „Bykur Cholim" przy łódzkim żyd. Tow. dobroczynności otrzymał w miesiącu październiku r. b. następujące ofiary od pp: M. Epsteina 25 rb., Jul. Rosenthala 10 rb., S. Luksenburga 6 rb., I. J. Rosenthala 5 rb. Za pośrednictwem „Neue Lodzer Zeitung" pp.: Jak. Konarski 3 rb., Ch. Synenski 3 rb., Ad. Baruch 3 rb., H. Perl 3 rb., S. D. Łęczycki 2 rb. 70 kop., P. Hamburski 2 rb., M. Witkind 2 rb., H. Silberblatt 1 rb., S. I. Bloch 1 rb., A. Horowicz 1 rb., M. Witkind 1 rb., Łaz. K. Hurwicz 1 rb., Lewkowicki 82 kop., F. Lubka 50 kop., A. Farber 50 k., M. Glück 50 k., Sz. Hubel 50 k., B. Stein 30 k. Zebrane na uczt ach familijnych u pp.: Bystrzyckiego 3 rb., J. F. Broner a 3 rb., L. Hurwicza 1 rb. 90 k., Feinberga 8 rb., 70 kop. Razem 90 rb. 82 k.

Za powyższe ofiary zarząd Sekcyi składa niniejszem Szan. ofiarodawcom w imieniu biednych chorych serdeczne podziękowanie.

Wice-przewodniczący: E. Szykier.

Czł. Zarządu: Ad. B. Rosenthal.

Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Za pośrednictwem członka Zarządu p. Aleksandra Walfisza ofiarowali pp. Dawidostwo Prusakowie 200 rb. do podziału na następujące instytucye: po rb. 30 na wsparcia doraźne i na Talmud Torę z oddziałami rzemieślniczemi; po rb. 20: na Sekcyę pielęgnowania chorych, na tanią kuchnię i przytułek noclegowy, na schronisko dla dzieci, na dom sierot, ochronę dla dziewcząt; po rb. 15: na dom zarobkowy i przytułek dla kalek: po rb. 10: na kuchnię przy Talmud Torze rabina. Pani L. ofiarowała 6 rb., A. H. przez p. F. Helemera 1 rb.

Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa ma honor uprzejmie podziękować.

Dla potrzebujących. Pani adwokatowa Stożkowska przyrzekła 2 obiady. P. Władysław Piętka, Piotrkowska 111, — 2 obiady dla dzieci, oraz herbatę i po funcie chleba codziennie dla sześciu osób.

Z sądu. Dnia 1 listopada, mieszkańcy domu pod nr. 29 przy ul. Wschodniej zauważyli, że stróż tego domu, Jan Fajnowski, wylewał nieczystości z dołu kloacznego do rynsztoka. Postępowanie stróża wywołało protest mieszkańców; w sprawę tę wdała się policya, która spisała protokół i zaskarżyła właściciela domu Mordkę Szefnera i stróża Jana Fajnowskiego. W protokóle nadmieniono, że ustępy są utrzymywane w nieczystości, a śmietniki nie są dezynfekowane.

Onegdaj sędzia pokoju XI rewiru m. Łodzi, po wysłuchaniu świadków, którzy stwierdzili samowolę stróża i pobłażliwość właściciela domu, skazał Mordkę Szefnera na miesiąc bezwzględnego aresztu, a stróża na 2 tygodnie aresztu policyjnego.

Schwytanie złodziejów. Agenci wydziału śledczego policyi łódzkiej ujęli wczoraj dwóch sprawców śmiałej kradzieży 150 tuzinów chustek wełnianych, wartości przeszło 1,500 rb., dokonanej w fabryce Ferdynanda Drage przy ul. Przejazd nr. 46. Oto ich nazwiska: 15-letni Fryderyk Ajrich, zamieszkały przy ul. Nowej nr. 6 i 24-letni Jan Sokolnicki, zamieszkały przy ul. Przejazd nr. 46. Aresztowani twierdzą, że dokonali kradzieży wspólnie z 6 towarzyszami, których nazwisk nie pamiętają.

Pomysłowy oszust. Przy ul. Lubelskiej nr. 8 mieszka wdowa Emma Albrechtowa wraz z synem swoim Ryszardem. Albrechtowa, jako członkini kasy pogrzebowej w Zgierzu, miała prawo do odebrania 60 rb. Młody Ryszard skutkiem powszechnego strejku, pozostawał bez zajęcia. Lubo mieszkanie i całkowite utrzymanie Ryszard dostawał od matki, pomoc ta jednak nie mogła zadowolić potrzebującego pieniędzy na różne uboczne cele. Nie mogąc wydostać znikąd pieniędzy drogą legalną, Ryszard wpadł na zuchwały pomysł. Skradł matce w ubiegły piątek z szuflady biurka książeczkę, wydaną z kasy pogrzebowej zgierskiej, następnie udał się w towarzystwie swego znajomego do kancelaryi jednej z miejscowych parafij ewangelickich i powoławszy się na świadka zażądał wydania aktu zejścia matki, która jakoby umarła wczoraj.

Kancelarya parafialna, nie podejrzewając podstępu, żądany akt zejścia Emmy Albrechtowej wydała. Posiadając taki dokument w ręku, Ryszard Albrecht udał się niezwłocznie do zarządu kasy pogrzebowej w Zgierzu i przedstawiwszy książeczkę, wydaną na imię matki podniósł rb. 30, które miały być użyte na koszty pogrzebu zmarłej matki. Wziąwszy pieniądze Albrecht ulotnił się, nie powróciwszy więcej do domu. Tymczasem w sobotę zgłosiło się do domu przy ul. Lubelskiej № 8 grono osób, pragnących wziąć udział w rzekomym pogrzebie. Stróż domu, zdziwiony gromadą nadchodzących osób, dał znać o tem rządcy domu. Sprawa cała wyjawiła się później. Wdały się w nią władze policyjno-sądowe. Dotychczas Ryszarda Albrechta nie odszukano.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Wystawiona wczoraj w teatrze Victoria «Kładka,» komedya 3 aktowa Fryderyka Gressac'a i Franciszka de Croisseta, należy do tego rodzaju utworów, których zawsze, bez względu na treść, słucha się z wzrastającem wciąż zaciekawieniem, dzięki robocie technicznej, doprowadzonej niemal do doskonałości, niezwykłej budowie sztuki, śmiało pomyślanym sytuacyom, żywemu i dowcipnemu dyalogowi.

Prawo francuskie rozwodowe nie pozwala winnemu niewiary małżeńskiej małżonkowi wejść w związek małżeński ze współwinowajczynią. Wprawdzie wina barona Rogera de Gardanes z Heleną Desmoulin nie została stwierdzoną; istnieją przecież poszlaki, które, gdyby bezposrednio po rozwodzie małżeństwo zawarli, wina ich byłaby dowiedzioną. Za poradą więc adwokata Benaime Roger zawiera małżeństwo przejściowe z biedną Joanną, córką chrzestną pomysłowego adwokata, która dzięki swej urodzie i zaletom zdobywa serce Rogera i kapryśna Helena osiada na koszu, chociaż miała być tylko kładką, która go przeprowadzi przez przepaść prawa rozwodowego.

Komedya ta przez trupę naszą wykonana w wybornym zespole, nawiała widzów do syta;

szczególniej zaś pełna finezyi, wdzięku i smacznej kokieteryi gra p. Gromnickiej w roli Joanny. Z obsady męskiej na wyróżnienie zasługuje pełna humoru, swobody i siły komicznej gra p. Mielnickiego w roli Rogera, oraz swobodna i dobrze obmyślona gra p. Kopczewskiego w roli Bienaime, zręcznego adwokata. Całości dopełniała para służących, bardzo dobrze zagrana przez p-nę Czarnecką i p. Micińskiego.

St. Łapiński.

Jutro teatr Victoria wystawia po raz drugi „Kładkę“, trzyaktową komedyę F. Gressac'a i Croisset'a, odznaczającą się niezwykle zręczną budową i pomysłowością w sytuacyach.

„Uriel Acosta“, tragedya Gutzkowa, z p. Kotarbinskim w roli tytułowej, odłożoną została do przyszłego tygodnia, gdyż w tygodniu bieżącym Kotarbiński wyjeżdża do Wilna na koncert Mickiewiczowski.

Ku czci Św. Cecylii. Dziś «Lutnia» łódzka dorocznym zwyczajem obchodziła uroczystość Św. Cecylii, patronki muzyki. O godz. 9-ej rano w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem odprawiona została Msza śpiewana. Podczas nabożeństwa chór «Lutni» odśpiewał Mszę Gounoda; solo zaś dyrektor Aloizy Dworzaczek wykonał «Panie, gdy serce drży» Moniuszki. Na zakończenie lutniści odśpiewali «Boga Rodzica-Dziewica», starodawną pieśń polską. Na nabożeństwo zgromadziło się wiele osób nietylko z pośród członków Tow. śpiewaczego, lecz i szerszego koła inteligencyi miejscowej.

O godz. 10 rano odprawiono nabożeństwo, zakupione przez Stowarzyszenie chóru kościelnego św. Krzyża. Chór ten wykonał podczas nabożeństwa pienia religijne.

Na tę samą intencyę odbyło się nabożeństwo w kościele Św. Józefa przy ul. Ogrodowej, przy udziale licznie zgromadzonych pobożnych. Chór sumowy odśpiewał Mszę Moniuszki; chórem dyrygował p. Chotkowski; Mszę celebrował ks. Albrecht.

Z KRÓLESTWA.

—?—

Prezes zakładów żyrardowskich, a znany w łódzkim przemyśle pan Edward Herbst, jak nam donoszą, ma podobno zamiar założyć i przez pewien czas swoim kosztem utrzymywać bezpłatną szkołę polską dla dzieci żyrardowskich oficyalistów i robotników.

O ile nam wiadomo, to tego rodzaju szkoła z programem fachowym, byłaby w zniemczonym Żyrardowie bardzo pożądaną, gdyż w żadnej z fabrycznych szkółek elementarnych, a jest ich ze 16, dotychczas nie wprowadzono wykładów w języku polskim.

Jak nas objaśniono, robotnicy fabryczni zwracali się do zarządu ze zbiorową petycyą, której treść w skróceniu poniżej zamieszczamy:

«Rozporządzeniem Najwyższem nadano narodowi swobodę religijną i polecono, aby w szkołach wykład religii udzielany był przez księży właściwego wyznania. Również zezwolono na używanie polskiego języka wykładowego we wszystkich szkołach prywatnych i fabrycznych, wychodząc z tej zasady, że dzieci, nim zaczną uczyć się innych języków, pierwsze początki powinny pobierać w swej ojczystej mowie. Tego skarbu powinniśmy strzedz i starać się usilnie, aby dzieci nasze w zupełności korzystać mogły z ulg, zapowiedzianych przez Manifest. My, niżej podpisani, robotnicy fabryczni, jako rodzice uczącej się w zakładach fabrycznych dziatwy, ośmielamy się zwrócić z usilną prośbą do przezacnego zarządu zakładów żyrardowskich, aby ze swej strony zrobił, gdzie potrzeba starania, aby dzieciom naszym wykładano w szkołach fabrycznych nauki w języku polskim, zaś religię (przytem) przez naszego duszpasterza».

Podobno zarząd fabryk żyrardowskich inaczej zapatruje się na tę kwestyę i dotychczas żadnych nie przedsięwziął starań, aby prośbę robotników i słuszne ich żądania uwzględnić. Miejmy jednak nadzieję, że palącej tej sprawy nie zaniecha i petycyę pracujących uwzględni.

Dodać jeszcze musimy, że w osadzie Żyrardów, gdzie przebywa blizko 3 tysiące dzieci w wieku szkolnym, brak jest zupełny średniego zakładu naukowego z 4 ro lub 6 cio klasowym programem. Najwięcej pożyteczną byłaby tutaj średnia szkoła rzemiosł lub też techniczna, zatem interesowane osoby z odpowiednią kwalifikacyą mogą wiele dobrego na tem polu zdziałać i przysłużyć się społeczeństwu.

Kalisz. Do miejscowego gimnazyum filologicznego uczęszcza obecnie zaledwie 160 uczniów, w tej liczbie polaków około 20.

Płock. Ze względu na ogólny zastój w handlu i przemyśle, spowodowany ostatniemi wypadkami, płocki oddział banku państwa stosować będzie pewne ulgi przy dyskoncie i wykupie weksli, a zwłaszcza starać się będzie dopomódz rolnictwu, jako głównej podstawie dobrobytu gubernii; w tym celu naprzykład mogą być przywrócone do pierwotnej wysokości kredyty na kapitał obrotowy, o co należy wnosić deklaracye. Przepisy jednak zasadnicze banku pozostają bez zmiany, tak, iż o uzyskanie jakiejkolwiekbądź ulgi wcześniej, a nie w ostatecznym dopiero terminie interesanci zwracać się winni, iżby dać możność, z uwzględnieniem przepisów istniejących, ulgę zastosować w każdym poszczególnym wypadku. Odnosi się to zwłaszcza do wystawców weksli.

Radom. Na skutek rozporządzenia władzy naukowej, wykłady we wszystkich szkołach początkowych miejskich w Radomiu zostały wstrzymane do czasu nowego rozporządzenia, większość zaś nauczycieli i nauczycielek otrzymała dymisyę.

—:—

Z LITWY I RUSI.

Otwarcie kaplicy. Generał-gubernator wileński pozwolił na otwarcie kaplicy w Porarach pod Wilnem, zamkniętej przed laty 70-ciu.

Modlitwa polska. W sobotę po raz pierwszy we wszystkich zakładach naukowych wileńskich, modlitwę przed lekcyami uczniowie katolicy odmawiali w języku polskim.

Nauka religii katolickiej w kraju północno-zachodnim. Zarządzający ministeryum oświaty zawiadomił J. E. biskupa wileńskiego, że ze strony ministeryum oświaty niema żadnych przeszkód do powiększenia liczby lekcyi religii rzymsko katolickiej do normy, jaka praktykuje się dla uczniów prawosławnych, z tym warunkiem, żeby do ministeryum był przedstawiony program wykładu obszerniejszy od istniejącego stosownie do powiększenia liczby godzin lekcyi, i żeby wynagrodzenie kapelana za dodatkowe lekcye nie było obowiązującem dla zakładu naukowego.

Z Grodna. Ksiądz Edward Miłkowski, skazany w marcu roku bież. wyrokiem ministeryum spraw wewnętrznych na dwa lata więzienia klasztornego w Grodnie, jak donosi „Kuryer Lit.,“ opuścił je na mocy Manifestu amnestyjnego, mimo, że miejscowe władze nie uważały za potrzebne wydać odnośnego w tym względzie rozporządzenia. Księdza Miłkowskiego skazano za to, że 8 lutego r. b. odmówił przyjęcia przysięgi w języku rosyjskim od sędziów przysięgłych w Bielsku. Był to pierwszy w dobie obecnej protest w sprawie, dotychczas niestety, jeszcze nie uregulowanej. Winę oskarżonego powiększyło kazanie, wypowiedziane w dniu 13 lutego. Podług relacyi policyjnych, ks. Miłkowski miał wówczas wygłosić szereg „zdań nieprawomyślnych.“ Sprawę ks. Miłkowskiego prowadziła żandarmerya, umorzył ją zaś przed dwoma miesiącami prokurator izby sądowej grodzieńskiej.

Z CESARSTWA.

Nowy minister. O nowym ministrze oświaty, hr. I. Tołstoju, znajdujemy w dziennikach petersburskich następujące dane biograficzne:

Hr. Tołstoj urodził się w Petersburgu, gdzie też kształcił się najpierw w 3-m gimnazyum męskiem, a następnie na wydziale prawnym uniwersytetu miejscowego. Po ukończeniu uniwersytetu hr. Tołstoj rozpoczął urzędowanie w ministeryum spraw zagranicznych, wkrótce jednak przeniósł się do ministeryum skarbu; przez czas jakiś pracował też w wydziale przesiedleńczym i w komisyi archeologicznej.

W ciągu ostatnich lat dwunastu hr. Tołstoj był wice-prezesem Cesarskiej Akademii sztuk pięknych i poświęcał się studyom z dziedziny historyi sztuki rosyjskiej.

Dzienniki opowiadają, że kiedy hr. Tołstojowi zaproponowano tekę ministra oświaty, miał on powiedzieć:

„Wiem, że przyjmując tę tekę obecnie, podpisuję na siebie, t. j. na moją działalność państwową wyrok śmierci, gdyż trzeba być jakimś nadgeniuszem, aby choć na czas jakiś uspokoić społeczeństwo; pomimo to ja, jako obywatel rosyjski, nie uważam za właściwe w tej ciężkiej dla nas chwili odmawiać ze względów osobistych wzięcia na swe barki tego ciężaru i będę go niósł w miarę sił, zdolności i możności.“

Zamknięcie pisma. W nocy z dnia 16 na 17 b. m., jak donoszą «Rusk. Wied.», do drukarni wydawanej przez Maksyma Gorkiego gazety «Nowaja Żizń» przybyła policya i dokonała skrupulatnej rewizyi, przyczem znaleziono złożone już szpalty, wydawanego przez robotników dziennika. Aresztowano 45 zecerów, a drukarnię opieczętowano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa «Nowaja Żizń» przestanie wychodzić.

Śledztwo. Według informacyj dzienników petersburskich, śledztwo w sprawie rozruchów w Kronsztadzie jest już na ukończeniu. Marynarze nie będą stawieni przed sądem polowym, ponieważ przestępstwo ich uznano nie za bunt przeciwko władzy, lecz za rabunek i rozruchy, co nie pociąga za sobą kary śmierci.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

DZIENNE.

Moskwa, 22 listopada. Na posiedzeniu zjazdów działaczów ziemskich i miejskich toczyły się obrady w kwestyi stosunku do ministeryum hr. Wittego.

Przemawiało 20 mówców. Nowością było pierwsze wystąpienie mówców polskich. W imieniu Polski przemawiał między innymi adw. Lednicki, który oświadczył, że polacy gotowi są wejść na drogę zgody, lecz proszą o zniesienie w Królestwie Polskiem stanu wojennego i wzmocnionej ochrony, o wprowadzenie tymczasowych środków prawodawczych, wprowadzenia w niższych zakładach naukowych wykładów w języku polskim, przywrócenia w wyższych zakładach naukowych, w instytucyach rządowych i społecznych języka polskiego.

Lednicki dowodził, że Polska nie dąży wcale do oddzielenia się od Rosyi, a Stachowicz proponował, aby pójść za rządem przy warunku głosowania powszechnego do Dumy państwowej; przekonywał zebranie, aby zrzekło się terminu «Zgromadzenie ustawodawcze» a przyjęło nazwę «Zgromadzenie reprezentacyjne», tudzież prosił o zniesienie kary śmierci.

Książę Wołkoński z Riazania ostrzega zjazd przed stawianiem przesadnych żądań. Mówca proponuje, że, gdyby większość zjazdu wygłosiła inne opinie, dążące do niepodtrzymywania rządu, on jednakże wypowiedziałby swoje zdanie, swoje «votum separatum», aby mniejszość nie utworzyła oddzielnej grupy i stanęła po stronie ministeryum Wittego. W czasach obecnych niepotrzebne są krytyki, lecz „Mininy“ i dlatego mówca nawołuje zjazd do prawomyślności.

Marszałek szlachty gubernii orłowskiej Stachowicz powołuje się na przykład Finlandyi, która, otrzymawszy obietnice rządu zwołania sejmu, odrazu zaniechała rewolucyi i czeka na zwołanie sejmu. Mówca ufa, że zjazd nie zechce powtórzyć omyłki biurokracyi, która nigdy nie wierzyła w siły społeczeństwa, a teraz siły te nie chcą zaufać rządowi.

Książę Paweł Dołgorukij proponuje rezolucyę: „Ministeryum Wittego może liczyć na poparcie, dopóki wprowadzać będzie w życie swobody konstytucyjno-demokratyczny ustrój na zasadach Manifestu.“ Wszyscy następni mówcy rozwijali tę samą myśl.

(Patrz stronę 6-ą).

Telegramy z Królestwa Polskiego.

—·—

«Prawit. Wiestnik» zamieszcza w №№ 234 i 235 szereg telegramów, które w ostatnich dniach otrzymał hr. Witte z Królestwa. Telegramy te, zawierające treść rezolucyi, powziętych na wiecach w różnych miejscowościach kraju, przytaczamy poniżej:

I. „Ogólne zgromadzenie narodowe mieszkańców m. Radomia i jego okolic d. 11 listopada 1905 r. uchwaliło jednogłośnie: żądać przyznania Królestwu Polskiemu autonomii i niezwłocznego zwołania konstytuanty w Warszawie na podstawie powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania, o czem mamy honor zawiadomić Waszą Ekscelencyę, jako bojownika w imię wolności".

II. „Niżej podpisani, działając w imieniu licznego zgromadzenia mieszkańców m. Kalisza, uważając za swój obowiązek donieść Waszej Ekscelencyi o wypowiedzianej na tem zgromadzeniu opinii, że tylko zaprowadzenie w Królestwie Polskiem konstytucyi, jako też zupełnej, prawodawczej, administracyjnej, sądowej i szkolnej autonomii z sejmem w Warszawie, wybranym na podstawie powszechnego, tajnego i równego głosowania, przy jednoczesnem zniesieniu stanu ochrony wzmocnionej może dobroczynnie wpłynąć na zakończenie obecnych zaburzeń i skierować kraj nasz na drogę normalnego rozwoju".

III. „Zebrani parafianie płońscy w liczbie 2,000 osób — szlachty, mieszczan i włościan uchwalili jednogłośnie żądać nadania Królestwu Polskiemu autonomii politycznej, o czem upełnomocnieni przez wiec mają honor donieść".

IV. Z Płońska. „Zebrani na parafialnym wiecu włościańskim w liczbie 3,000, uchwalili jednogłośnie żądać przyznania Królestwu Polskiemu autonomii politycznej, o czem pełnomocnicy gmińskiego wiecu parafialnego mają honor donieść".

V. Z Suwałk. „Na licznym wiecu w Suwałkach, w którym wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego gub. suwalskiej, zgromadzeni powzięli jednomyślną rezolucyę, że dla prawidłowego kulturalnego rozwoju i dobrobytu narodu polskiego koniecznem jest zreformowanie obecnego ustroju Królestwa Polskiego na podstawach zupełnej autonomii politycznej z oddzielnym sejmem w Warszawie, składającym się z przedstawicieli, wybranych drogą powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Celem wyrażenia powyższego wiec upoważnił niżej podpisanych".

VI. Z Zakroczymia: „Zebrani na wiecu parafialnym, w liczbie 125 osób, postanowiliśmy jednogłośnie żądać autonomii politycznej dla Królestwa Polskiego, o czem upoważniony przez wiec ma honor donieść".

VII. Z Szydłowca: „Zgromadzenie narodowe społeczeństwa polskiego w Chlewiskach uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania w Warszawie sejmu, na podstawie powszechnego głosowania, o czem mamy honor zawiadomić Waszą Ekscelencyę, jako rzecznika wolności". (Następuje 3,046 podpisów).

VIII. Z Szydłowca: „Ogólne zgromadzenie m. Szydłowca i okolic, w dniu 12-ym listopada 1905 roku, postanowiło żądać autonomii Królestwa Polskiego i niezwłocznego zwołania konstytuanty w Warszawie, na zasadach powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, o czem mamy honor zawiadomić Waszą Ekscelencyę, jako bojownika w imię wolności".

IX. Z Płońska: „Zgromadzeni parafianie parafii Radzymin, powiatu płońskiego, gubernii warszawskiej, w liczbie 1.450 osób, postanowili jednogłośnie prosić o nadanie Królestwu Polskiemu autonomii politycznej, o czem, upełnomocnieni przez parafian, mają honor donieść".

X. Z Płońska: „Zgromadzeni parafianie malużyńscy, powiatu ciechanowskiego, w liczbie 5,000 osób, uchwalili żądać jednogłośnie przyznania Królestwu Polskiemu autonomii politycznej, o czem mają zaszczyt zawiadomić pełnomocnicy wiecu".

XI. Z Warszawy: „Zebrani na wiecu w m. Piasecznie, w liczbie 5,000 osób, postanowili jednogłośnie żądać nadania Królestwu Polskiemu autonomii politycznej i narodowej, o czem upełnomocnieni wiecu mają honor donieść Waszej Ekscelencyi".

Zamieszczając powyższe telegramy z „gubernii Prywiślińskich" «Praw. Wiestnik» zaznacza, że są one drukowane dlatego, aby „wszystkim był wiadomy nastrój umysłów w tym kraju, co wywołało rozkaz rozciągnięcia stanu wojennego na całe Królestwo Polskie. Więcej podobnych telegramów — kończy organ urzędowy — drukować nie będziemy".

Szkoda, społeczeństwo bowiem rosyjskie dowiedziałoby się dwóch rzeczy:

1) że żądanie nadania Królestwu Polskiemu autonomii było rezolucyą **wszystkich** wieców we **wszystkich** prawie zakątkach kraju, nie mówiąc już o większych środowiskach życia społecznego, i

2) że ani w jednej rezolucyi niema wzmianki o chęci oderwania się Królestwa od Rosyi, co komunikat urzędowy, wyraźnie zaznacza.

Żądanie autonomii, to jest samorządu politycznego, a dążenie do oderwania się od Rosyi, są to dwie zupełnie różne rzeczy, o czem zapominać nie należy i czego utożsamiać nie wolno.

Głos niemiecki o komunikacie.

—s—

Z góry przewidzieć było można, że zatruta duchem prześladowczego hakatyzmu prasa niemiecka, powita komunikat rządowy, zawieszający swobody konstytucyjne w Królestwie Polskiem, okrzykami tryumfu. Nie brak jednak w organach niemieckiej opinii publicznej głosów odmiennych, zajmujących w tej sprawie stanowisko uczciwe i bezstronne. Znamiennym pod tym względem jest przedewszystkiem następujący artykuł, zamieszczony w jednym z numerów wolnomyślnej „Frankfurter Zeitung":

„Doświadczenie uczy, że nienawiść i namiętności, które pod naciskiem rządów prześladowczych nagromadziły się w sercach narodu, często wtedy dopiero wybuchają, gdy zmniejsza się nacisk i dotychczasowi gnębiciele występują z próbami pojednania. Zjawisko to powtarza się znów w obecnej chwili w stosunkach rządu rosyjskiego do polaków i ogłoszona przez gabinet hrabiego Wittego przestroga, zapobiedz ma widocznie wybuchowi.

Komunikat rządowy pod względem swej dobitności nie pozostawia nic do życzenia i kwestyą tylko jest wątpliwą, czy wywrze on skutek pożądany na polaków. Komunikat wylicza polakom ustępstwa, przyznane im w sprawie religii, szkoły, samorządu ziemskiego i miejskiego, oświadcza jednak stanowczo, że o autonomii politycznej, której domagają się zarówno sycyaliści, jak narodowcy, nie może być mowy. Te dążenia nazwane są „niebezpiecznemi" dla ludności Królestwa Polskiego, a „zuchwałemi" wobec państwa rosyjskiego i zmierzającemi jakoby do odłączenia się od niego. Komunikat przesadza niewątpliwie rozmyślnie, aby usprawiedliwić rozszerzenie stanu wojennego na całe Królestwo Polskie.

Żądania polskie, o ile dotąd są znane, nie idą bynajmniej tak daleko, aby wysnuć się z nich dał wniosek, że polacy dążą do odłączenia się od

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

4)

Cieniowa.

—·—

(Ciąg dalszy, patrz nr. 258.)

Nie wiedział, co się wkoło niego dzieje, nie czuł siebie, wciśnięty cały w to jedno słowo. Lecz naraz ze wszystkich stron podpełzać ku niemu zaczęło coś straszliwego, coś, z czego nie umiał sobie zdać sprawy, a równoczeście jakiś głos huczący, gromowy, wdzierał mu się do mózgu, rozpływając się w nim jednym krzykiem: Zbój!

Wzdrygnął się, lęk go ogarnia. Słyszy tylko to jedno słowo: Zbój! W każdym poświście wichury słyszał to jedno, coraz groźniejsze: Zbój... zbó-ó-j... zbó-ó-j!...

Każdy płatek śniegu na twarz mu padający, piętnował go tem samem mianem i palił a przepalał do wnętrza. Lęk go straszny ogarnął przed tem słowem i przed samym sobą. Nie wiedział, co począć, aby się uwolnić od tego lęku przed słowem.

Naraz zdało mu się, że słyszy wołanie o ratunek. Uczepił się tego wołania, byle tamtego głosu nie słyszeć i wszystką władzę swoją kierował ku niemu, szukając w niem ratunku i dla siebie.

Strach go ogarniał coraz większy. Za wszelką cenę chciałby go się pozbyć, choćby nawet za cenę uratowania tamtego... byle się pozbyć! Tak, tak! On go musi uratować, a potem pozbędzie się już tego lęku.

Zawrócił i ile sił mu starczyło, biegł przed siebie, przewracał się w zaspy, podnosił i znów biegł, oglądając pilnie w ciemności i zrywając sobie piersi od natężonego wołania.

Wreszcie odnalazł Cienia, skulonego pod drzewem. Sztywny był prawie, lecz Antek czuł, że życie całkiem jeszcze nie uciekło. Ale nie wiedział co począć, bo ani odrobiny wódki nie miał przy sobie, ani sam, zziębnięty, nie mógł go grzać. Wreszcie schwycił na wpół skostniałego Cienia, zarzucił go sobie na ramiona i pobiegł z tym ciężarem, mając nadzieję dopaść do wsi o kilka wiorst odległej, gdzie znajdzie ratunek u dobrych ludzi.

Biegł, ledwie dysząc, siły go opadały. Nareszcie!.. W pobliżu ujrzał światełko; dobył ostatnich sił.

Gdy mocnem kołataniem w okna pierwszego domostwa zbudził mieszkańców, zaledwie zdążył krzyknąć: ratunku! — upadł z ciężarem swoim na ziemię, a krwi struga z ust jego spływająca, znaczyła się ciemnem pasmem na niepokalanej białości śniegu.

Rzucono się na ratunek, ale dusza Antkowa była już nieobecną na świecie...

Chorego, osłabionego Cienia dobrzy ludzie przywieźli do jego własnej zagrody. Wieść o tem i o śmierci tak niezwyczajnej Antka migiem obiegła wieś całą. Kumoszki na miesiąc cały miały co do gadania, a niewiadomo, czy im jeszcze więcej nie przybędzie, boć tak to się wszystko nie skończy; niech-no Cień ozdrowieje, a dowie się, co było między Antkiem a Jagną, będzie „sodoma i gomora"!

Pierwszych chwil pobytu w domu Cień nie pamiętał dobrze. Zdawało mu się wprawdzie, że nie tak jest, jak być powinno, ale... może mu się tylko zdawało, jak zwyczajnie choremu. Za to, gdy zaczął przychodzić do siebie, pilnie zwracał na wszystko uwagę; dopytywał się Jagny, czemu taka nie swoja, czy nie chorowała, czy nie chora i dlaczego nie okazuje mu swego ukontentowania i przywiązania po tak długiem niewidzeniu się. Ona zaś półgębkiem tylko odpowiadała, albo zgoła, zda się, nie zwracała uwagi na jego gadanie. Czasem znów, jakby w jakiemś zapomnieniu, siadywała pod oknem, niby wypatrując kogoś, co nadejść powinien, a niech jeno drzwi zaskrzypiały, zrywała się natychmiast i długo, długo stała w miejscu, wlepiając w drzwi wzrok tępy, szklany, gorączkowy, aż ją głos Cienia pytający, czemu tak stoi, wyprowadzał z tego stanu.

Często gęsto przychodziła stryjna do Cieniów, gadała z nim, pocieszała go, że Jagnie przejdzie, wyzdrowieje, że jeszcze widać nie przyszła do siebie po niedawnej słabości.

— Da Pan Bóg — mawiała — doczekać wszystko będzie dobrze. Ino czasu potrza.

Zagadywała stryjna Cieniową, ale trudno było się z nią dogadać. Raz, wchodząc, zastała ją wpatrzoną w drzwi tym swoim nieruchomym wzrokiem, a gdy się zapytała, co ona robi, odpowiedziała jej, że czeka na męża swojego z wojska, a doczekać się nie może.

— A czyś ty ślepa—odrzekła jej stryjna — czy co? Przecież chłop twój leży ano na łóżku. Cóż ty, głupia, wygadujesz? Chryste Panie, widzieliście ją!... Toć-żeś ty jeszcze nie ozdrowiała. Idź mi zaraz leżeć!

I prawie przemocą zmusiła Cieniową, że się położyła, a na odchodnem nie omieszkała odczynić uroku.

(Dokończenie nastąpi.)

Rosyi. Przeciwnie. Żądanie szkół, w których dzieci otrzymywać mają naukę w języku ojczystym, odpowiada życzeniom wszystkich innych narodowości w państwie.

Polacy zaznaczają wyraźnie, że Królestwo Polskie pozostanie złączone z państwem rosyjskiem przez Monarchę, jako Cesarza i Króla, przez powszechną konstytucyę i autonomiczną ustawę z osobnym sejmem polskim i przez udział posłów polskich w reprezentacyi państwa. Podlegać mają władzom państwa: lista cywilna, polityka zagraniczna, traktaty polityczne i handlowe, finanse, wojsko, prawodawstwo w sprawie ceł, akcyzy, koleje, telegrafy i telefony. Idzie jedynie o to, aby urzędnicy, ustanowieni w tych gałęziach w Królestwie Polskiem, byli polakami.

Wydatki na wyżej wymienione wspólne sprawy państwowe winny być dla Królestwa Polskiego obliczone w stosunku do ogólnego zaludnienia. Wszystkie inne sprawy rozstrzygać ma sejm krajowy.

Rzecz prosta, że ustępstwa te w swej całości nigdy przyznane nie będą dobrowolnie przez żaden rząd rosyjski, ani przez rosyjską reprezentacyę narodu. Byłoby też niesprawiedliwością, ze zwrócimy uwagę na punkt tylko jeden, aby Królestwo Polskie z rozwiniętym swym przemysłem i rolnictwem, płaciło na wspólne wydatki tylko tyle, co najuboższe części państwa z tem samem zaludnieniem. Kwestye te specyalne schodzą jednak w obecnej chwili na plan podrzędny wobec kwestyi głównej: czy polakom ma być wogóle przyznana administracya autonomiczna. Jak w dawniejszych czasach, tak i tym razem zewnętrzne wypadki skłoniły niewątpliwie polaków do powiększenia swych żądań. Zwycięstwo rewolucyi w Belgii i Francyi zachęciło ich w roku 1830 do jawnego powstania, gdy niezem, co prawda, nieuzasadniona nadzieja w pomoc Anglii i Francyi przyśpieszyła wybuch powstania w roku 1863.

Tym razem bezkrwawy opór finlandczyków przeciwko rządowi rosyjskiemu, skłonił, jak się zdaje, polaków do stawiania podobnych żądań. I tym razem spotkać ich może zawód. To, czego się domagali finlandczycy i co uzyskali dotąd, nie jest niczem innem, tylko przywróceniem stanu z przed siedmiu laty. Gdyby finlandczycy wystąpili teraz z dalszemi żądaniami, to przewidywać można z wszelką pewnością, że ze strony rosyjskiej nastąpiłaby niezwłocznie energiczna represya. Co do tego nie należy się bowiem łudzić— liberałowie rosyjscy, nie wyłączając nawet tych, którzy na ostatnim zjeździe ziemców w Moskwie występowali z żądaniem daleko idących ustępstw na rzecz Królestwa Polskiego i Finlandyi, popierać będą rząd wszelkiemi siłami, skoro chodzić będzie o zwalczanie dążeń separastycznych.

Rząd rosyjski przypomniał w ostatnim swym komunikacie politykom polskim „udzielone im dawniej dotkliwe nauki", których zapomnieli jakoby całkiem. Jest to punkt widzenia jednostronny i fałszywy. Krwawe stłumienie dawniejszych rewolucyi w Królestwie Polskiem, winno być dotkliwą nauką nietylko dla polaków, ale i dla rządu rosyjskiego. Polacy bowiem nie mieliby powodu do zbrojnego powstania, gdyby u cisk nie był tak srogi. Byłoby więc błędem wielkim, gdyby rząd opuścił na nowo drogę ustępstw i ponownie chwycił się środków represyjnych. Ulepszenie stosunków w Rosyi jest jedynie możliwe na drodze obszernej decentralizacyi. Polacy w Austryi pogodzili się ze swym stosunkiem do państwa i wątpić nie można, że polacy w Królestwie Polskiem pogodzą się również z podobnym stosunkiem do Rosyi, z którą wiążą ich nadto stosunki gospodarcze. Odbudowanie niezależnej Polski wtedy jedynie byłoby możliwe, gdyby Rosya po nieszczęśliwej wojnie uległa rozbiorowi i zmuszonoby Austryę i Prusy do oddania swych ziem polskich. Tego jednak nie przypuszcza najskrajniejszy nawet szowinista polski.

Oczekiwać należy, w jaki sposób rząd rosyjski spełni swe groźby przeciwko polakom. O powstaniu, na które zdaje się wskazywać komunikat rządowy, w rzeczywistości nie może być mowy. Odnosi się nieledwie wrażenie, jakoby gabinet hr. Wittego energiczną swą przestrogę pod adresem polaków, chciał wywołać wrażenie, źa jest nadzwyczaj silny. Czy tak jest w istocie—okaże się niebawem, gdy władze cywilne i wojskowe we wnętrzu państwa spełniać zaczną swój obowiązek bronienia żydów i inteligencyi przed podburzonym motłochem. Zgubnem byłoby dla sławy i powagi nowego rządu, gdyby siłę swą okazał wyłącznie polakom."

Tyle «Frankfurter Zeitung».

Wszechświatowa wojna.

Przed kilku dniami ukazało się w handlu księgarskim niemieckim p. t. «Gwiazda morska» (Seestern) dzieło bezimiennego autora, wydające się zbiorową pracą kilku specyalistów w kwestyach wojskowych. Książka ta, która przedostała się już pozagranice Niemiec, powołana jest do szerokiego rozgłosu, mimo swej chaotyczności i wielu zarzutów, jakie postawić jej można z punktu widzenia pisarskiego, streszcza bowiem niezaprzeczenie aspiracye i pożądania dzisiejszych Niemiec militarnych, przemawiające z jej stron z zadziwiającym cynizmem. Przybrana w formę dość fantastycznej opowieści, stawia nam przed oczy cały szereg bitew i potyczek na lądzie i morzu, których ostatecznym rezultatem ma być stwierdzenie przewagi Niemiec na różnych krańcach globu i całkowite zniszczenie floty angielskiej przez zwycięską marynarkę cesarza Wilhelma.

W jaki jednak sposób doszłoby do wojny? Według bezimiennego autora wywołały ją Stany Zjednoczone, dla których konflikt zbrojny dwóch mocarstw, osłabiający je z konieczności, jest źródłem nieocenionych korzyści. Nie będziemy tu rozwodzić się nad tem, w jaki sposób udaje się Ameryce plan swój przeprowadzić, zaznaczymy tylko, że plan ten powiódł się znakomicie i że wojna wybucha na morzu i lądzie. Francya użycza oczywiście czynnej pomocy Anglii, która zajmuje przedewszystkiem Holandyę i Belgię, gwałcąc neutralność państw obu. Holandya sama sobie jest winna; nie spotkałby ją los tak smutny, gdyby kilka lat temu zgodziła się była oddać pod ofiarowywany jej szlachetnie i bezinteresownie protektorat niemiecki.

Nie zadawalniając się wkroczeniem do dwóch wymienionych wyżej krajów, Anglia wzywa Włochy do zerwania trójprzymierza, bezowocnie jednak, bo dążą one na pomoc sprzymierzeńcowi (ciekawem jest, czy bardzo kwapiłyby się do tego w rzeczywistości) i wydają w zatoce Neapolitańskiej bitwę flocie angielskiej, która kończy się jednak całkowitą ich porażką.

Niemcom za to powodzi się szczęśliwie. Po całym szeregu bitew, stoczonych z niemi, Anglia traci całkowicie swą przewagę na morzu, zatopiwszy, co prawda, poprzednio większą część niemieckich okrętów. Dodajmy, że Austrya nie pomaga w tej wojnie swemu sprzymierzeńcowi z powodu wybuchnięcia rewolucyi w Węgrzech, sympatyzującyćh z Francyą. Nie przeszkadza to władcy Niemiec odnosić zwycięstw i na lądzie nad zjednoczonemi siłami Francyi i Anglii. W setną rocznicę bitwy pod Jeną, czyli w 1906 r., 600 tysięczna armia franko-angielska doznaje sromotnej porażki ze strony 400 tysięcznych bohaterskich zastępów Wilhelma w wielkiej «bitwie milionowej», rozgrywającej się na terytoryum francuskiem, pomiędzy miastami Laon i Reims.

Nie koniec tu niepowodzeniom Anglii. W Azyi i Afryce wybucha potężny bunt czarnej i żółtej rasy. Anglicy wygnani zostają z Egiptu, krew płynie strumieniami w Algierze, w Tunisie, w Fezie. Chińczycy, podnieceni przez japończyków, napadają na białych.

Wobec tak tragicznych powikłań nie pozo-

WOLNOŚĆ OSOBISTA.*)

I.

Podstawą całego ustroju państwowego wszystkich współczesnych narodów kulturalnych jest zasada wolności osobistej, jako nieodzowny warunek prawidłowego wypełniania przez jednostki obowiązków obywateli w sferze stosunków społecznych i politycznych.

Po raz pierwszy jednostka upomniała się głośno o prawo do wolności—w Anglii w r. 1215. Kamieniem węgielnym wolności stała się «Magna Charta Libertatum» (Wielka Karta swobód), której artykuł 39-ty właściwie zbudował podstawę wolności osobistej: nikt, żaden człowiek wolny nie mógł być aresztowany, uwięziony, pozbawiony własności lub opieki prawa, wygnany, albo w jakikolwiek sposób karany *bez wyroku sądu*. Warunek ten, dozwalający na wszelkie ściganie winowajcy tylko na podstawie prawa, zasługuje na szczególną uwagę, gdyż walka, jaką prowadziła ludność Anglii z władzą, miała właśnie na widoku zapewnienie tej podstawowej zasady życia politycznego.

Po upadku ustroju średniowiecznego, część artykułów Wielkiej Karty straciła swe znaczenie, ale za to swobody polityczne i obywatelskie, nadane początkowo tylko baronom lub wogóle ludziom wolnym, w nowej historyi Anglii stały się dobytkiem całego narodu.

W r. 1628 w petycyi o prawa znów postawiono żądanie nietykalności osoby. Ten godny uwagi akt, przedstawiony królowi Karolowi I w imieniu obydwóch izb parlamentu angielskiego, bezwarunkowo może być nazwany drugą Wielką Kartą. Petycya polegała na czterech punktach, z których drugi żądał nietykalności osoby poddanych angielskich; uważał za niesprawiedliwe wyjęcie z pod prawa lub pozbawienie majątku bez sądu prawego, samowolne aresztowanie bez wyraźnie sformułowanego oskarżenia; uwięziony zawsze powinien mieć prawo prosić sąd o rozważenie wniesionych przeciwko niemu oskarżeń, a wyrok ostateczny powinien zawsze zależeć od sądu, nie zaś od króla.

Punkt trzeci petycyi dotyczył sprawy samowolnego zaprowadzania nadzwyczajnych sądów wojennych. Stosowanie w czasie pokoju prawa i sądu wojennego petycya nazywała bezprawnem i niezgodnem z Wielką Kartą swobód.

Petycya o prawa 28 maja 1628 roku, wbrew woli króla stała się prawem i wraz z Wielką Kartą stanowi podstawę angielskiej wolności osobistej.

Jednakże długo jeszcze parlament zmuszony był prowadzić walkę o prawidłowe stosowanie w praktyce petycyi o prawa, dopóki w r. 1679 akt „Habeas corpus" nie uprawomocnił bardzo wygodnego sposobu ochrony wolności osobistej.

«Habeas corpus» znaczy właściwie po łacinie: *miej swoje ciało*, to jest miej je wolne. Sąd otrzymało nazwę to sławne prawo, zabezpieczające obywatelom angielskim wolność osobistą i stanowiące, że aresztowanemu natychmiast powinien być objawiony powód jego uwięzienia; najdalej w 24 godziny obwiniony aresztowany musi być stawiony przed sądem, gdzie, jeżeli się oczyści z podejrzeń, natychmiast uwolniony być musi. Wyjątek w tym względzie stanowią tylko oskarżenia o najcięższe zbrodnie (zdradę, morderstwo, podpalenie), oraz wypadki, gdy uwięziony postępowaniem swem, jak np. ucieczką z aresztu, budzi nowe podejrzenia.

Na mocy aktu «Habeas Corpus» każdy, kto się uważa za pozbawionego swobody nieprawnie, może się zwrócić do sądu i prosić o wydanie «Writ of Habeas Corpus». Jest to rozkaz, wystosowany przez sąd do osoby (bądź prywatnej, bądź urzędowej), trzymającej w zamknięciu kogokolwiek, aby dostawił uwięzionego do sądu. Po otrzymaniu rozkazu «Habeas Corpus», nadzorca więzienia lub osoba właściwa obowiązana jest natychmiast wydać uwięzionego w ręce sądu i przedstawić szczegółowe dane co do czasu, przyczyn i okoliczności uwięzienia.

Prócz tego, sędzia, pod groźbą kary, winien natychmiast spisać akt postanawiający uwolnienie uwięzionego, lub też zatrzymanego, ale wtedy już uwięzienie odbywa się nie na mocy rozporządzenia, uznania lub samowoli administracyi, lecz na mocy niezależnego wyroku sądowego.

Przeciwko sędziom, dozorcom więzień i innym urzędnikom postanowione są surowe kary, jeżeli wbrew prawu «Habeas Corpus» postępują i od tego żaden wyższy rozkaz zasłonić ich nie może. Ważną okoliczność stanowi to, że sędzia, odmawiający wydania «Habeas Corpus», lub przekraczający to prawo, nie tylko podlega odpowiedzialności kryminalnej, ale odpowiada także na drodze cywilnej. Porządek ten chroni skutecznie ludność od samowolnych uwięzień

(d. c. n.)

---

*) W jednym z numerów „Ogniwa" znajdujemy ten ciekawy artykuł, z którym pragniemy zapoznać naszych czytelników.

staje Anglii nic innego, jak zawrzeć co prędzej pokój z Niemcami. Otrzymuje ona 5 miliardów marek wojennej kontrybucyi; taką samą musi zapłacić i Francya, której miliardy odgrywają stanowczo wielką rolę w marzeniach przyszłości Niemiec. Zdobycze ich nie ograniczają się na tej jednej kontrybucyi pieniężnej; dostaje im się również w udziale wspaniały kęs Afryki: Zanzibar, Angola i Benguela, wielkie terytorya w środkowej Afryce na północ od obecnych ich posiadłości, część Kongo i połowa Maroka, którego drugą połowę otrzyma Francya. Jak widzimy, stałe niepowodzenia kolonialne nie zdołały zakłócić optymizmu pangermanistów.

Z wojną r. 1906 kończy się rola światowa Anglii; cały handel morski przechodzi w ręce Ameryki, która żąda jednocześnie ewakuacyi Indyi Zachodnich. Anglia zmuszona jest uczynić zadość temu ultimatum, gdyż flota jej, uległszy całkowitemu rozbiciu, nie może już zapewnić jej panowania nad morzami. Niemcy zaś, którym 10 miliardów marek, wydobytych z kieszeni wroga, zapewnia wspaniały rozwój ekonomiczny, pracować będą w spokoju nad ostatecznem zapewnieniem sobie tego „miejsca na słońcu", którego zdobycie jest od lat 15 celem całej ich polityki.

Taką jest w głównych zarysach treść tej książki, omawianej już dziś szeroko przez prasę niemiecką i francuską. Szybki jej rozgłos wytłómaczyć się daje, jak powiedzieliśmy już wyżej, tem jedynie, że stanowi ona wyraz pożądań samego władcy Niemiec i partyi militarnej, które staną się może wkrótce pożądaniami całego narodu. Tymczasem autor czy autorowie nawołują do wzmacniania floty, by uczynić ją równą w potędze flocie angielskiej.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 21 listopada. Rozdawaną jest mieszkańcom odezwa rady miejskiej, wyjaśniająca Manifest z dnia 30 go października. Dzieci szkół parafialnych obowiązane są objaśniać nauczycielom, jak rozumieją Manifest.

Petersburg, 21 listopada. „Ruś" pisze, że niepowodzenie ostatniego bezrobocia dowodzi, że czyny robotników mają wielką siłę, tylko poparte przez społeczeństwo i lud.

Henryk Sienkiewicz w liście do redakcyi „Ruś" oświadcza, że naród polski dalekim jest od myśli zbrojnego powstania.

Petersburg, 21 listopada. Ośmdziesięciu kolejarzy ze stacyi Psków w liście do redakcyi „Nowego Wremeni" protestują przeciw związkowi związków, samowolnie przywłaszczającego sobie dyktatorską władzę rządu tymczasowego w kwestyach działalności państwowej.

Petersburg, 21 listopada. „Birżew. Wiedom." drukują rozmowę z nowym ministrem oświaty. Zdaniem jego, minister powinien być bardziej działaczem politycznym niż administracyjnym. Wielkie zło widzi minister w mnogości różnych komisyi, które ma zamiar znacznie zmniejszyć. Minister oświadcza, że jest zwolennikiem wszystkich swobód i postara się wprowadzić je w życie dla powszechnego dobra. Niezbędnem jest, aby liberalne i postępowe ministerya mogły działać.

Kwestya wyższych szkół będzie rozpatrywaną przy uczestnictwie ich dyrektorów, następnie dopiero w radzie ministrów. Sposoby uspokojenia szkół średnich powinny być obmyślone łącznie z rodzicami przez nauczycieli. Kwestyę dopuszczenia kobiet do wszystkich wyższych zakładów naukowych, minister postara się rozwiązać na korzyść kobiet.

Petersburg, 21 listopada. Minister komunikacyi polecił naczelnikowi zarządu dróg żelaznych, w celu polepszenia bytu niższej służbie kolejowej, bezzwłocznie opracować normalne, minimalne i maksymalne etaty pensyi, dostateczne na utrzymanie w warunkach lokalnych; uregulować byt służby nieetatowej, przyjętej tymczasowo; znieść kary pieniężne za przewinienia; zorganizować honorowe sądy koleżeńskie; zreformować przepisy o bezpłatnym przejeździe, wychodząc z zasady, że przejazd bezpłatny jest prawem służby kolejowej, a nie ulgą; znieść zbyteczne formalności przy wydawaniu biletów bezpłatnych. Do czasu wydania tych przepisów bezzwłocznie uczynić zadość życzeniom służby, które przez zarząd dróg uznane zostaną za zasługujące na uwzględnienie. Przejrzeć przepisy o wynagrodzeniach za roboty pozabiurowe i dni świąteczne; opracować przepisy o gratyfikacyach i wydawaniu wsparć; znieść potrącanie na kapitał inwalidów z gratyfikacyi urzędników, nie będących na służbie państwowej i zwrócić pieniądze, do tego czasu potrącane; pogodzić dyety służbowe z rzeczywistemi potrzebami życia; przejrzeć przepisy o umundurowaniu.

Petersburg, 21 listopada. W końcu listopada wojenno morski sąd wojenny sądzić będzie sprawę buntu na pancerniku «Książę Potemkin Tawryczeskij». Oskarżonych jest przeszło 50 szeregowców i chorąży Aleksiejew, lekarz Harenko, podporucznik Kałasznikow i inni.

Petersburg, 21 listopada. Prezydent m. Petersburga komunikuje, że minister spraw wewnętrznych polecił na wypadek nowego bezrobocia miejskiej sieci telefonicznej uwolnić całą służbę, rozwiązać kontrakt z miastem i całe przedsiębiorstwo odebrać na rzecz skarbu.

Petersburg, 21 listopada. „Nowoje Wremia" donosi: Dnia 19 go b m. o godzinie 6-ej wieczorem do drukarni „Nowego Wremieni" przyszło 100 ludzi z rozkazu komitetu wykonawczego rady robotników w celu wydrukowania siódmego zawiadomienia rady robotników. Zarządzający drukarnią Storaska był aresztowany. Przybyli drukowali zawiadomienie na maszynie rotacyjnej. Przez cały czas wejścia do drukarni strzeżone były przez tłum uzbrojony; przechodząca służba drukarni także była aresztowaną. Druk ukończono o godzinie 10 ej rano; wszystkie egzemplarze wydrukowanej gazety wywieziono w dorożkach. O godzinie 11 ej rano robotnicy ustąpili z drukarni. Policya dowiedziała się o wszystkiem dopiero na drugi dzień.

Petersburg, 21 listopada. Naznaczona na dzień 27 go b. m. narada ministeryum skarbu w przedmiocie opracowania przepisów o użyciu w handlu zbożem w ziarnie w rodzaju próby przyrządów sprawdzających odracza się stosownie do starań niektórych komitetów giełdowych na dzień 28 b. m.

Warszawa, 21 listopada. Dnia 19 go b. m. na ulicy Wroniej przejeżdżający dorożką parokonną dwaj mężczyźni i kobieta strzelali do patrolu, który odpowiedział wystrzałami. Mężczyźni zabici, kobieta raniona.

Warszawa, 21 listopada. Wielu kupców odracza wypłaty nabywcom z miast, które uległy pogromom. W mieście spokojnie. Handel idzie w normalnym porządku. Brak węgla przeszkadza rozpoczęciu robót we wszystkich fabrykach.

Kielce, 21 listopada. Rada gospodarcza towarzystwa dobroczynności postanowiła całą korespondencyę prowadzić w języku polskim.

Tyflis, 21 listopada. Wskutek pogłosek niepokojących o przygotowywanej napaści jednej części ludności na drugą i napisów, jakie się pojawiły na domach ormiańskich i żydowskich, gubernatorowi tyflisskiemu polecono, aby zwrócił się do ludności z odezwą, uprzedzającą, że niezbędne środki do obrony wszystkich bez różnicy narodowości, zostały przedsięwzięte. Bezczynność i pobłażliwość policyi, niezależnie od kar dyscyplinarnych, będzie karaną sądownie.

Elizawetgrad, 21 listopada. Komitet pomocy dla poszkodowanych przy pogromach telegrafował do ministra skarbu z prośbą o zniesienie połowy podatku rozkładowego na rok bieżący.

Charków, 21 listopada. Rada miejska wyraziła zjazdowi moskiewskiemu przedstawicieli ziemstw i miast zaufanie, że zjazd będzie stanowczo dążył do urzeczywistnienia na drodze pokojowej konstytucyi demokratycznej i energicznie uświadomi szerokie koła społeczeństwa o celi i szkodzie reakcyi, ktokolwiek popierałby ją. Rada miejska uznaje za pożądane, aby zjazd wyraził gotowość popierania tych czynów, które dążą do praktycznego przeprowadzenia w życie zasadniczych podstaw Manifestu z dnia 30 go października.

Syzrań, 21 listopada. Dziś rozpoczęły przechodzić z teatru operacyi wojennych pierwsze partye marynarzy, którzy zachowują się burzliwie. Dla obrony stacyi wezwano wojska.

Ryga, 21 listopada. Rada miejska postanowiła wczoraj wyasygnować 10,000 rubli na korzyść tych, którzy ucierpieli w rozruchach październikowych.

Kopenhaga, 21 listopada. Wczoraj wieczorem u króla Chrystyana odbył się obiad galowy w obecności Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, królewskiej pary norweskiej, rodziny królewskiej i poselstwa norweskiego. Król Chrystyan wniósł toast na cześć ludu norweskiego i królewskiej pary norweskiej. Król Haakon odpowiedział toastem na cześć króla duńskiego i oświadczył, że będzie dążył do naśladowania wspaniałego przykładu swojego dziada i pragnie zdobyć takie zaufanie dla siebie wśród ludu norweskiego, jakie istnieje między królem Danii i jego ludem.

Szanghaj, 21 listopada. Według informacyi „Morning Post" pełnomocnicy chińscy i japońscy w Pekinie naradzają się w kwestyi prawa Japonii do dzierżawy Laodunu, drogi żelaznej wschodnio-chińskiej i o straży wojennej kolei żelaznej oraz o nowych kolejach Sinmintin i Mukden—Wydżu, tudzież Czan Czun—Giryn

Petersburg, 22 listopada. Ukazem Najwyższym do ministra skarbu zastosowano do gubernii nadwiślańskich tymczasowe środki prolongaty terminów protestu weksli do czasu wznowienia prawidłowego ruchu pociągów.

Moskwa, 22 listopada. W depeszy do hr. Wittego członkowie moskiewskiego komitetu giełdowego oświadczają: Stan handlowo przemysłowy centrum Rosyi w osobie moskiewskiego komitetu giełdowego uważa za obowiązek powiedzieć panu: Bądź mężny, doprowadź sprawę do końca, do zwołania Dumy państwowej na zasadach Manifestu z dnia 30 października. Tem zbawisz pan Rosyę. W chwili obecnej wszelkie zmiany osób w rządzie mogą spowodować niepowetowaną szkodę. Niezbędnem jest wytrwale kroczyć po raz wytkniętej drodze dla wprowadzenia w życie zasad Manifestu 30 października.

Domagania się partyj skrajnych nie powinny zniechęcać rządu. Lud rosyjski jeszcze nie zdażył zorganizować się w silne partye, spieszące panu z pomocą. Lud rosyjski, wierz pan, tylko w panu jednym widzi w chwili obecnej tego męża stanu, który może doprowadzić kraj do spokoju.

Smoleńsk 22 listopada. Odbył się tu tłumny wiec urzędników wszystkich władz, w celu opracowania ustawy powszechnego związku dla obrony praw ekonomicznych i politycznych urzędników.

Carycyn, 22 listopada. Komitet giełdowy postanowił wyrazić zaufanie Wittemu i gotowość poparcia formowanego przez niego rządu, upatrując w tem jedyny środek uspokojenia ludności na zasadach prawowitego porządku.

W drugiej depeszy komitet wzywa zjazd ziemskich i miejskich działaczów, aby skupił się dokoła rządu Wittego.

W niedzielę w kościele św. Krzyża, został pobłogosławiony związek małżeński spółpracowniczki administracyi «Rozwoju», panny Zofii **Łuczkowskiej**, córki ś. p. Lucyana Łuczkowskiego i Petroneli z Wdowińskich z panem Bohdanem **Wójcickim**. synem Jana i Kazimiery z Łukowskich. Koledzy i koleżanki z «Rozwoju» zasyłają młodej parze serdeczne życzenia: «Szczęść Boże!»

Odpowiedzi Redakcyi

Czytelnikom „Kur. Porannego" i „Gazety Handlowej." Cytaty w obu pismach są nieprawdziwe; „Rozwój" o tym wypadku nic nie pisał z powodów od niego niezależnych. Widocznie reporterzy tych pism nie umieli odróżnić „Rozwoju" od „Kur. Warsz.", z którego wycięli powyższą wiadomość bez żadnych zmian.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
21/XI 1 pp.	749.3	+ 2.6	89	Pd Z 1	Z dnia 21/XI Temperatura max.+3.0° C. Temperatura min.+0.7° C. Opadu 0.1
21/XI 9 w.	749 4	+ 1.0	96	Pd W 1	
22/XI 7 r.	747.3	+ 1.2	96	Pd W 1	

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w dniu (5 i 7) 18 i 20 Grudnia 1905 r. o godzinie 10 rano będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lutym, marcu, czerwcu, wrześniu, październiku i listopadzie 1904 r. styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju i czerwcu 1905 r. za frachtami: Charków tow. 32799 koszyki, Nachmanson; Priszyb 3279 wełna owcza, Piotrowski; Sawastopol 71 metalowe wyroby, Kantor Sewastopol. portu, dla Kina i Ulrycha; Romny 24411 machorka, Kinkulkin; Ostrów s. p. w. 3628 wełniane wyroby, M. Iwanow; Białystok s. p. w. 49998 skóry wyprawione, G Goldberg; Białystok 49283 szyszki folarskie, M. Frenkel; Poczynok 2880 sznurki G. Maniewicz; Torensberg 43268 naftalina, Trampedach i S-ka w Rydze; Białystok 51966 cierlice żelazne M. Chorowski; Wiaźma 2198 bilety wizytowe, Pisarewski; Kursk m. 7469 obrzynki sukienne, Kaufman; Wołogda m. 2857 i 2948 rękodzielnicze wyroby, M. Zachorowicz; Warszawa W. 72833 mydło tualetowe „Irys“; Warszawa W. 72222, 72221, 71737, 71439 i 71438 politura, Ch. Kamińska; Warszawa W. 70124 bakalie J. Zbrożek; Warszawa W. 69628, 69627 i 69626 gips mielony, G. Narow; Warszawa W. 69549 wyroby z surowca, Boke i Szulborski; Warszawa W. 59275 lakier spirytusowy, B. Wartrajch; Warszawa W. 65645 worki konopne, Kipman i Warszawski; Warszawa W. 52779 woda gazowa, N. Lubart dla Palucha; Warszawa W. 50214 kamienie litograficzne, I Junger, Warszawa W. 50071 torby papierowe, M. Kaczyński; Warszawa m. 76921 materyały piśmienne, Rudowski, Warszawa m. 59348 ramki drewniane, Rudolf; Warszawa m. 77408 druki, Kon; Warszawa m. 57422 końce bawełniane, Wejchselfisz; Warszawa m. 57618 meble, Berkholc; Warszawa m. 58112, 58802, 56314 i 56313 galanterya skórzana, Nowicki; Warszawa Br. 108022 wyroby rękodzielnicze, Ginzburg; Wołogda m. 1907 rzeczy domowe, S. Sobolew; Riazań 180 tektura, S. Chudarowski; Władykaukaz 3960 wyroby tekturowe, Turicz; Armawir 8114 skrzynia drewniana, Kumszajew dla Agizima; Perm 4230 towary sukienne, L. Ginzberg; Borodulino 83 próby wyrobów rękodzielniczych, Rowiński; Rewel 33225 konserwy z ryb, B. Palmberg; Rewel 35412 kilki solone, Br. Małachowy; Rewel 18953 kilki solone, Hince i S-ka; Elizawetgrad 953 obrzynki sukienne, Ch. Derażna; Kremieńczug 2446 cukierki zwyczajne, M. Sandomirski; Ryga tow. 184080 konserwy z ryb, L. Gegginger; Bobrujsk 3332 płótno na worki, B. Saskin; Libawa tow. 63604 i 63789 wyroby tekturowe, Pokorny; Petersburg S. p. W. 88678 papier szmerglowy, M. Struk; Petersburg S. p. W. 105567, 105196 i 105828 smoła węglowa i farba wapienna, D. Gernandt; Białystok S. p. W. 44614 bakalie, F. Szlapak; Granica W. 7627 zamki żelazne, D. Frajtel dla A. Witelsona; Handke 1 płyty marmurowe, Holeberger; Piotrków 3361 beczki próżne, Horowicz; Piotrków 3724 butelki próżne, Wola Krysztoporska; Częstochowa 36674 pakuły lniane, G. Konhejm; Petersburg tow. S. p. W. 91197 obrzynki bawełniane, B. Gutszteju; Odesa tow. 44543 i 50237 obrzynki sukienne, I. Chiński; Warszawa W. 68860 części waterklozetów, A. Klejnman; Warszawa W. 67979 towary skórzane, B. Rozenberg; Warszawa 66176 szczotki i pendzle, K. Klajber; Częstochowa 43270 smoła gazowa, Handke; Rostów nad Donem 32672 wyroby rękodzielnicze, M. Garnow dla Br. Dobranickich; Kazatin tow. 1399 pantofel drewniany, Kaolinowy zakład; Odesa tow. 90051 próby sukna, W. Ptasznikow; Rowno 8843 obrzynki sukienne, Ch. Derażna; Warszawa m. 61234 sprzączki żelazne, Sztikgold; Warszawa m. 61435 części waterklozetów, A. Klejnman; Warszawa m. 62116 wyroby metalowe, Nowicki; Warszawa m. 56761 piecyki naftowe, Baumwol; Warszawa pos. W. 18471, książki drukowane, J. Lidzki; Wilno S. p. W. 12600 i 12591 gazety „Nowaja Zarja“, dla Jastrzębskiego; Petersburg S. p. W. 29097 gazety, Naraber; Rostów Jek. 29109 książki „Donskaja Riecz“; Bobrujsk 4493 rzeczy domowe, Wajsman; Aleksandrów 37891 wyroby żelazne, Agentura przy komorze; Petersburg m. S. p. W. 6034 gazety, Oliber; Ufa 193 wyroby rękodzielnicze, F. Samodiełkin dla Bejlina i Gutmana; Lubaszewka 206 mąka pszenna; M. Perelmuter; Kłomnice 95 otwocki proszek, Radliński; Częstochowa 3570 książki drukowane, Maks I. Kornwaser; Aleksandrów 5784 papa, B. Kecler; Pruszków 871 ołówki, Akc. Tow. Majewski i S-ka; Warszawa pos. W. 15165 książki, F. Paprocki; Warszawa pos. 14267 szkło, T-wo „Znicz“; Warszawa pos. 14106 wyroby bawełniane, „Niwa Polska“; Warszawa pos. 14015 laski, Bajcz; Warszawa pos. 2405 wachlarze, M. Ejzenberg; Żurawka 674 towary wełniane, Awstilanc; Żurawka 594 towary wełniane, Awstilanc dla Fiszmana; Moskwa m. M. Kaz. 21371 płyn dezynfekcyjny, Br. Gosbach; Grajewo 14191 towary wełniane, E. Myszkowska; Odesa tow. 18758 wino, „C. Hipand“; Kijów m. P. Z. 7809 glina garncarska, Tabeński; Radziwiłów 6921 rzeczy domowe, Z. Landis; Skarżysko 5650 wyroby z surowca, „Skarżysko“; Lublin 9843 odpadki bawełniane, B. Truś; Lichosławl 4908 len, J. Iwanow; Moskwa tow. M. Br. 18478 wyroby rękodzielnicze, Z. Persie; Moskwa tow. M. Br. 7255 towary skórzenne, G. Kolajew; Warszawa pos. 17134 wino, Trojanowski; Częstochowa 41343 zabawki drewniane, Grin; Kutno 2523 skrzynia drewniana, Erdwajn; Nowo-Radomsk 7592 meble gięte, Br. Thonet; Nowo-Radomsk 9167 skrzynia drewniana, Pelman; Warszawa 53931 śruby żelazne, Cukierwar; Zwrotne towary: Wilno tow. 117239 końce bawełny, z frachtu № 198618 z dnia 12/X 1904 r., Zaw. st. dla B. Bejngelsdorfa; Odesa tow. 79666 towar wełniany; z frachtu Łódź—Iwanowka 26217 z dnia 3/XI 1904 r., Zaw. st. dla Wiszlickiego i Grossmana; Moskwa pos. M. Br. 659 bagaż z kwitu Łódź—Moskwa z dnia 18/IX 1904 r. za № 217, Eksped. pos. dla zaw. st.

Na stacyi **Łódź-Karolew** dnia (7) 20 grudnia 1905 roku o godzinie 2 po południu: Sarny 2848 podkłady sosnowe, Gejfman; Strabla 955 drzewo sosnowe, Strablewski tartak dla Szmidta; Chęciny 1444 wapień, L. Goldfarb dla Kozłowskiego; Suchedniów 3325 glina garncarska, Sztejnberg; Chęciny 1689 wapień, Owczarewicz dla Rozenberga; Wierzbnik 5563 i 5701 okrągłaki brzozowe, Enseaman; Jastrząb 5024 kamienie szlifierskie, I. Tenenbaum.

Na stacyi **Łódź-Chojny** w dniu (14) 27 grudnia 1905 roku o godzinie 2 po południu: Warszawa W. 45749 sól krystaliczna, B. Rabinowicz; Kielce 6584 deski sosnowe, Ejzenberg; Małoryto 1128 deski sosnowe, Rozencwejg; Lublin 13504 kije sosnowe, Magazyny zbożowe Lubelskiego oddziału banku handlowego w Warszawie; Łuck 3349 jęczmień, Zaw. St.; Opoczno 4009 glina ogniotrwała, Lipszyc dla Kranzego.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na st. **Łódź-Fabr.** (8, 9, 14 i 15) 21, 22, 27 i 28 grudnia 1905 r. o godzinie 10 rano. Na st. **Łódź-Karolew** w dniu (15) 28 grudnia 1905 r. o godzinie 2 po południu. Na st. **Łódź-Chojny** w dniu (16) 29 grudnia 1905 r. o godzinie 2 popołudniu.

1554—3—1

Drobne ogłoszenia.

A. A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod „Przepisywanie“. 172—d

Bieliźniarka uzdolniona poszukuje miejsca w domu prywatnym. Mikołajewska 39 m. 58. 2000—3—1

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia zaraz. Konstantynowska 59. 996-3wcs 1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7 Kędzierska. 1785-3-3

Kupię używaną szafę do rzeczy. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. J. X. 1994—3—1

Miód na pudy i funty. Główna nr 9, oficyna nr. 17. 1970—3.-3

Młoda izraelitka znająca języki: polski, rossyjski i niemiecki, poszukuje posady jako bona lub do gospodarstwa. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod X. X. 1998—2.-1

Nauczyciel języka polskiego szkoły handlowej poszukuje lekcyi. Może wykładać łacinę, niemiecki, matematykę. Oferty sub S. J. przyjmuje Administracya „Rozwoju“. 1965—4.-4

Nauczycielki, z wyższem wykształceniem, bony różnych narodowości, poleca Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1962—5—5

Osoba poszukuje zajęcia w domu prywatnym, szyje krawieczczyznę. Pańska 31 m. 15. parter. 1990—3—2

Potrzebna panna z kaucyą, obznajmiona z czynnościami sklepu monopolowego. Wiadomość, Brzezińska 7. 1989-3 2

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Zawadzka 18 m. 4. 995—3—1

Potrzebna bufetowa. Konstantynowska № 13. 1992—3—2

Specyalnie reperuję kalosze gumowe. Adres, Krótka 11 m. 7, pod I. W. 1993—3—2

Sklep kolonialno dystrybucyjny z powodu choroby, sprzedam. Cegielniana 86, w sklepie. 168—3—1

Starsza panna, znająca krawieczczyznę, poszukuje miejsca gospodyni. Na żądanie może złożyć świadectwa. Adres Brzezińska 24 m 15. 1982 3—2

Uzdolniona prasowaczka pragnie prasować w domach prywatnych. Targowa № 26 m. 15. 1988-3-3

Zaginął paszport terminowy na imię Franciszka Wojtczaka, wydany z gub. Kaliskiej gm. Zborów. 1986-3 2

Zaginęła karta od paszportu na imię Adama Wojtasiaka, wydana z fabryki Kratosińskiego. 1981—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Kazimierza Sielskiego, wydana z fabryki Poznańskiego. 1997—1

Zaginął paszport na imię Józefa Bednarek, wydany z m. Łodzi. 1984-3-3

Zginęła czarna skórzana torebka z listami i paszportem na imię wdowy po doktorze medycyny, Beszygny Bondy. Znalazca jest proszony o odniesienie za wynagrodzeniem do mieszkania Dr. L. Bondy, Wólczańska 37. 1979—1

Zaginęły 2 karty od paszportu, na imię Anastazego i Jana Filipowiczów, wydane z Radogoszcza. 1973—3—3

№ 347.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Wobec wzrastających w ostatnich czasach zaległości w opłacie raty majowej 1905 roku i niewzruszonej konieczności dopełniania terminowych wypłat przez Towarzystwo Kredytowe za kupony ubiegłe i listy zastawne wylosowane, Dyrekcya zmuszoną się widzi podać do publicznej wiadomości stowarzyszonych, w własnym tychże interesie, aby ciążące ich nieruchomości opłaty, zaległe od pożyczek, jaknajśpieszniej do kasy Towarzystwa uiścili; po udzieleniu bowiem podwójnych ulg, odnoszących się do pomienionych zaległości, to jest po zredukowaniu ich z funduszu przewyżki kapitału zasobowego i rozłożeniu części takowych na 6 półroczy, na mocy specyalnego Najwyższego zezwolenia, wszelkie środki ulżenia dłużnikom już ostatecznie wyczerpane zostały. Zalegające zatem nieruchomości z konieczności muszą być dalej wystawiane bezzwłocznie na sprzedaż publiczną z narażeniem dłużników na znaczne koszty, jakie egzekucya za sobą pociąga.

Co się zaś tyczy zapłaty wymagalnej raty listopadowej 1905 roku, to termin do składania podań o rozłożenie i odroczenie zapłaty takowej na 6 półroczy przez stowarzyszonych, którzy ponieśli dotkliwe straty w ostatnich czasach, ustanowiony został **do dnia 20 grudnia r b. n. st.**

Z uwagi atoli, że fundusz, przeznaczony na odroczenie powyższej raty już wyczerpany został do wysokości około rb. 50,000, Dyrekcya nadmienia że z odroczenia długu, z reszty ustanowionego funduszu, korzystać będą mogli tylko najbiedniejsi i dotknięci największemi stratami. Dla oszczędzenia zatem stowarzyszonym niepotrzebnego kosztu i zachodu, a członkom Władz Towarzystwa zbytecznej pracy przy sprawdzaniu strat na gruncie nieruchomości, pożądanem jest, aby podania wpływały tylko od osób, mogących dokładnie udowodnić poniesione straty.

Za Prezesa **I. Poznański.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia (8) 21 listopada 1905 roku. 1555-1-1

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, stróżów, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 9 Ноября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**